Nr 80. **Kraków, Wtorek 18 Lutego 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3 — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pół miliarda na armię.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 18 lutego.

Wczoraj obradowała w dalszym ciągu wspólna Rada ministrów. Przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze i uregulowanie stosunków handlowych z państwami bałkańskiemi, w szczególności kwestya podwyższenia kontyngentu importu mięsa i bydła z Serbii i sprawy kolejowo-taryfowo-gospodarcze, jakoteż w związku z tem stojąca sprawa eksportu przemysłowego z monarchii do państw bałkańskich. Onegdajsza, niedzielna konferencya wspólnej Rady ministrów wypełniona była przeważnie naradami nad sytuacyą zagraniczną i sprawami wojskowemi. Zdaje się być pewnem, że delegacye zbiorą się dopiero dnia 14 maja, tuż po Zielonych Świętach.

Ze strony wojskowości przedłożone będą, o ile nie zajdą dalsze zmiany, żądania kredytu dodatkowego w wysokości 400 milionów koron tytułem przekroczeń uchwalonego przez ostatnią sesyę delegacyj budżetu wojskowego. Przekroczenia te tłomaczą koniecznością różnych zarządzeń wojskowych. Kredyty te pokryto z zapasów kasowych. Na razie żadne operacye kredytowe nie będą przedsięwzięte.

Ponadto zarząd wojskowy zażąda nadzwyczajnego kredytu w wysokości 41,800.000, a zarząd marynarki również nadzwyczajnego kredytu w kwocie 40 milionów na przyspieszenie budowy dreadnoughtów. Razem więc zarząd wojskowy przedłoży żądanie nadzwyczajnych kredytów w kwocie 481,800.000 koron, o ile dalsze wypadki nie spowodują jeszcze większych wydatków.

Sytuacya międzynarodowa.

(*Telefonem*).

Sprzeczna ocena.

Wiedeń, 18 lutego.

Ogólną sytuacyę zagraniczną osądzają tu dość sprzecznie. Wskazują na naprężenie, panujące na reunionie ambasadorów w Londynie. Reunion ten dotąd nie mógł dojść do porozumienia.

„W. Allg. Ztg" zaprzecza, jakoby kwestya przyszłej przynależności Skutari była już załatwiona. Sprawa ta jest jeszcze otwarta i dotąd nie udało się osiągnąć porozumienia.

Z Paryża donosi „W. Allg. Ztg", że sytuacyę międzynarodową osądzają tam od ubiegłego tygodnia o wiele poważniej, niż dotąd. Wskazują tam na to, **że w żadnej z bieżących kwestyj spornych nie nastąpiło zbliżenie i nie udało się usunąć różnicy zdań między mocarstwami.**

„N. W. Tageblatt" twierdzi, że uważać należy za pewne, na podstawie onegdajszego ekspose hr. Berchtolda, że sytuacya międzynarodowa nie jest tak krytyczna, jak z wielu stron twierdzą. Nadzieje pokojowego zlikwidowania wszystkich spornych kwestyj raczej się zwiększyły, niż zmniejszyły. Z drugiej strony ważnym jest faktem stwierdzenie, że misya Hohenlohego w Petersburgu miała większe powodzenie, niż dotąd sądzono. Jest nawet powód do twierdzenia, że wynik tej misyi jest zupełnie zadowalniający, chociaż na razie nie objawia się to w sposób uchwytny. Zarówno ze strony Austryi jak i Rosyi będą przedsięwzięte wszystkie środki, aby utrzymać pokój przy zupełnem poszanowaniu zobowiązań, objętych przez oba mocarstwa. Bądź co bądź złagodzenie naprężenia, panującego w sytuacyi międzynarodowej, zajmie jeszcze sporo czasu i **może dopiero koło Świąt Wielkanocnych nastąpi wyjaśnienie.** Na wszelki wypadek — kończy „N. W. Tageblatt" — już w najbliższym czasie otrzyma się niezbity dowód, że misya Hohenlohego w Petersburgu miała powodzenie.

Londyn, 18 lutego.

„Times" pisze: Trwałe zdecydowanie mocarstw, aby poprawić sprawę pokoju, jest jednym z nielicznych korzystnych objawów dzisiejszej sytuacyi. Zdecydowanie to jest bardzo wyraźne i ważne ma znaczenie. Wprawdzie przyznają, że ambasadorzy nie osiągnęli jeszcze zupełnego porozumienia co do granic przyszłej Albanii, dla nas jednak, a — sądzimy — także dla wszystkich odpowiedzialnych mężów stanu, jest wątpliwem, aby jakiekolwiek państwo dla kwestyi tak marnej chciało prowadzić wojnę. — To też z wielkiem zadowoleniem czytaliśmy artykuł wiedeńskiego „Fremdenblattu", który zapewnia, że istniejące jeszcze różnice nie tworzą rzeczywistego konfliktu interesów między Austryą a Rosyą. Klęską jest tylko to, że pewna część opinii publicznej w Rosyi zajmuje agresywne stanowisko. Dziś z zadowoleniem konstatujemy także mądre i otwarte oświadczenie „Nordd. Allgem. Zeitung", która występuje przeciw rozmyślnym twierdzeniom o niepowodzeniu misyi ks. Hohenlohego. Dziennik ten nie uważa sytuacyi za zadowalniającą i nie folguje bezwzględnemu optymizmowi, widzi jednak pewną nadzieję w trzeźwym rozumie i dobrej woli Europy.

Zatarg Rumunii z Bułgaryą.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 18 lutego.

„Wien. Allg. Ztg" donosi z Paryża: We francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych wątpią, czy mocarstwa znajdą obecnie podstawę do interwencyi w zaostrzonym sporze bułgarsko rumuńskim. W Bułgaryi nie ma dotąd skłonności do ustępstw, ani do oddania sprawy sądowi rozjemczemu. — Uważają tu natomiast za możliwe następujące rozwiązanie kwestyi: Rząd bułgarski zezwala rządowi rumuńskiemu już teraz zająć te terytorya, które dobrowolnie odstępuje i w piśmie, wystosowanem do rządu rumuńskiego, obowiąże się na wypadek okupacyi Silistryi i Balcziku przez Rumunię poddać się sądowi rozjemczemu w Hadze, jednak w tym razie, że stanie się to tylko wtedy, jeżeli Bułgarya otrzyma Adryanopol.

Sofia, 18 lutego.

Omawiając spór rumuńsko-bułgarski, organ rządowy „Mir" pisze: Można się każdej chwili spodziewać albo ostatecznego porozumienia, albo zerwania rokowań. Spodziewamy się jednak, że istniejąca od długiego czasu między Rumunią a Bułgaryą przyjaźń nie padnie ofiarą sporu, który wybuchł w tak niewłaściwej chwili. Byłoby niepojętem, żeby dwa narody, złączone wspólnymi interesami, dążnościami i niebezpieczeństwami, przez wieki żyjące po bratersku, nagle rozpoczęły o Sylistryę konflikt, któryby między nimi stworzył przepaść nienawiści.

Przygotowania wojenne Rumunii.

Bukareszt. Izba deputowanych przyjęła ustawę, zmieniającą ustawę kolejową w tym kierunku, że na wypadek wojny cały personal staje się wojskowym.

Wojna.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Konstantynopol Oficyalne sprawozdanie wojenne donosi: Noc przeszła w Adryanopolu spokojnie. Podczas dnia nieprzyjaciel dał 150 strzałów na miasto. W położeniu w Bulair nie nastąpiła żadna zmiana. Na linii Czataldży kolumny nieprzyjacielskie ruszyły ku miejscowościom Cziftlik i Zofas, oraz otworzyły ogień artyleryi na miejscowość Ormanli, która znajduje się w naszych rękach. Poczyniliśmy natychmiast potrzebne zarządzenia. Kolumna nieprzyjacielska zaczęła wczoraj fortyfikować pagórek na zachód od Zofas. Poza tem niema żadnej zmiany na polu walk.

Konstantynopol. Komitet dla obrony interesów mahometan, żydów i Kucowołochów w Turcyi europejskiej wypracował i wręczył wczoraj ambasadorom memoryał, w którym żąda autonomii dla Macedonii, albowiem tylko w ten sposób może być zagwarantowane życie, mienie i wolność religijna jej mieszkańców.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy ogłasza prowizoryczną ustawę, upoważniającą rząd do zabrania w formie pożyczki znajdujących się w dniu 14 lutego w kasach ministerstwa skarbu w stolicy i na prowincyi depozytów. Właściciele tych depozytów mogą je jednakże na żądanie otrzymać.

Sofia. Ag. tel. bułg. donosi, że wojska bułgarskie zajmują swe pozycye pod Czataldżą i koło Bulair. Wiadomości z Konstantynopola o znacznej walce pod Bulair są nieprawdziwe. — Miało tam miejsce tylko ostrzeliwanie przez Turków żołnierzy bułgarskiego oddziału sanitarnego, którzy z pola bitwy usuwali zwłoki poległych w walce z dnia 8 b. m.

Cetynia. Z urzędowego czarnogórskiego źródła donoszą: Artylerya oddziału generała Martinowicza bombarduje z różnych pozycyj Skutari, przyczem stara się, aby granaty nie padały do miasta, gdzie z wielu domów wywieszono białe chorągwie. Turcy używają kul „dum-dum", podobnie jak podczas ostatnich walk koło Taraboszu. Zagraniczni stwierdzili u rannych żołnierzy, że rany ich pochodzą od kul „dum-dum". Turcy sypią szańce w pobliżu miasta.

Enver bej zamordowany?

Berlin. „Local Anz." donosi z Londynu: Według nadeszłych tu wiadomości, **Enver bejowi nie udało się wysadzić na ląd w Gallipoli wojsk tureckich,** ponieważ oficerowie nie chcieli uznać jego rozkazów i domagali się zemsty za zamordowanie Nazima paszy. 40 okrętów tureckich transportowych znajduje u wybrzeży Gallipoli w zupełnej bezczynności. Lądowanie zresztą nie było przygotowane. Enver bej musiał uciec do Konstantynopola.

Londyn. „Daily Express" donosi, że **Enver bej został ukryty na pokładzie jednego z okrętów.** Według innej wersyi, Enver bej ukrył się w haremie sułtana, z obawy przed zemstą za zamordowanie Nazima paszy.

Konstantynopol. Pojawiła się tu pogłoska, że **Enver bej został zamordowanym na jednym z okrętów.**

Nowe rokowania o pokój.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Londynu: Mimo zaprzeczeń jest pewnem, że Hakki pasza przybył do Londynu z misyą wdrożenia nowych rokowań pokojowych. „Daily Telegraph" zapewnia, że Turcya oswoiła się już z myślą utraty Adryanopola.

Udaremniony zamach na pos. Kunschaka.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Na doniesienie dyrekcyi policyi w Monachium policya tutejsza aresztowała przybyłego z Monachium czeladnika stolarskiego Franciszka Freibergera, który — podług doniesienia policyi monachijskiej — zamierzał pomścić Schuhmeiera i zastrzelić chrześcijańsko-społecznego posła Leopolda Kunschaka, brata mordercy Schuhmeiera. Freiberger już 26 razy był karany za kradzież i jest indywiduum zupełnie wykolejonem. — Przy przesłuchaniu przyznał, że celem jego podróży było zamordowanie posła Kunschaka. Znaleziono u niego nabity rewolwer i ostre narzędzia. W ostatnich czasach bawił przeważnie w Niemczech; oświadcza, że jest radykalnym socyalistą.

Proces Lukacsa.

(*Tel. N. Reformy*).

Budapeszt. Wczoraj rozpoczął się przed sądem karnym proces o oszczerstwo na skargę prezydenta ministrów Lukacsa przeciw posłowi Zołtanowi Desy'emu.

Prezydent ministrów Lukacs nie przybył osobiście na rozprawę z powodu prac urzędowych, zaś prokurator oświadczył, że obejmuje jego zastępstwo. Nie przybyli także świadkowie dyrektorowie Banku, Eleg i Ulman, oraz kilku zawezwanych na świadków adwokatów.

Zapytany przez przewodniczącego oświadczył oskarżony pos. Desy, że nie czuje się winnym. Jako poseł uważał za swój obowiązek czuwać nad tem, aby **pieniądze publiczne były używane tylko na cele publiczne. Zarzuca prezydentowi ministrów, że pieniądze publiczne wydawał na cele wyborcze partyi narodowej.** Takim też był jego zarzut, podniesiony publicznie przeciw prezydentowi ministrów.

Przewodniczący: Czy przyznaje pan, że nazwał pan prezydenta ministrów Lukacsa największym panamistą w Europie?

Oskarżony pos. Desy: Tak jest.

Przewodniczący: Więcej nie mam nic do pytania.

Obrońca oskarżonego adwokat Vazsonyi mówił obszernie, co znaczy wyraz „panamista". Nie jest to pojęcie prawno karne. Określane nim czyny, choć nie kolidują z ustawą karną, powinny być potępiane. Panamista nie musi odnosić osobiście korzyści: wystarczy, gdy bierze w napiętnowanym czynie udział lub gdy czyn ten następuje za jego wiedzą.

Obrońca ofiaruje dowód prawdy, że w r. 1910 dr Lukacs, będąc jeszcze ministrem skarbu, zawarł różne umowy z węg. Tow. bankowem i handlowem o przedłużenie kontraktów solnych i sprzedaż owoców południowych względnie w sprawie subwencyi dla muzeum handlowego. W związku z zawarciem tych trzech umów, węg. Tow. bankowe i handlowe zapłaciło 1,800.000 K, a sumę tę pokwitowali dyrektorzy urzędu rachunkowego Kasar i Paduch. Ale suma ta nigdy nie wpłynęła do kas państwowych i nie została objętą żadnem zamknięciem rachunkowem. Została ona użytą na zapłacenie wyborów w roku 1910. Łącznie ze sprawą 4 800 000 K, o których Desy twierdził, że zostały również użyte na tensam cel, miał dyrektor Tow. bankowego i handlowego, Paweł Eleg, sprawę honorową z innymi dyrektorami. Generalny dyrektor Eleg zażądał sądu honorowego dla wyjaśnienia tej sprawy. Sąd honorowy przesłuchał dyrektora Elega i przeglądnął dokumenty, przyczem się przekonano, że wspomniana suma rzeczywiście wpłynęła do dyspozycyi ministra skarbu Lukacsa. Obrońca wnosi o przesłuchanie członków tego sądu honorowego Emeryka Karolyego, pos. Pawła Sandora, generalnego dyrektora Ulmanna oraz dyrektorów rachunkowych Paducha i Kasara. Obrońca ofiarowuje dalej dowód prawdy, że minister skarbu Lukacs zawarł z Towarzystwem akcyjnem loteryi klasowej niekorzystny układ, ale zapewnił sobie prezydenturę tego Towarzystwa na wypadek, gdyby przestał być ministrem. Co do sprzedaży domów Lukacsa w miejscowości Zalatna, ofiarowuje obrońca dowód prawdy, że owe domy zostały za stosunkowo drogą cenę nabyte od ministra dla państwa.

Prokurator oświadcza, że zgadza się tylko na dowód prawdy co do loteryi klasowej i domów w Zalatnej. Umowy z Towarzystwem bankowem i handlowem wcale nie należą do rzeczy, ponieważ przeprowadzone zostały nie przez ministra skarbu, ale przez ministra handlu, który jest za nie odpowiedzialny. Co do układu w sprawie solnej, przedstawia prokurator na podstawie protokołów rady ministrów, że interes publiczny wymagał szybkiego odnowienia układu, a ponadto nowy układ jest dla państwa korzystniejszy, niż stary. Prokurator, udowadniając to, przedkłada dawniejsze układy, oraz z protokołów rady ministrów wykazuje, że o panamie nie można mówić. Co do ustawy z Towarzystwem loteryi klasowej przyznaje prokurator, że wprawdzie zawarto tę umowę, zanim mógł parlament uchwalić odnośną umowę, ale zawarto ją pod warunkiem załatwienia przez parlament. Lukacs objął prezydyum loteryi klasowej dopiero w rok po dymisyi. — Prokurator przeczy także, jakoby domy w Zalatnej zostały zakupione za zbyt wysoką cenę.

Oskarżony oświadcza, że nigdy nie twierdził, jakoby minister skarbu kradł lub defraudował, powiedział on tylko, że minister użył wspomnianych sum na cele nielegalne.

Rozprawę odroczono następnie do dzisiaj.

Wobec anormalnych zbrojeń Niemiec.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Berlin. Ze strony informowanej zapewniają, że nowe przedłożenie wojskowe podwyższy stan prezencyjny armii niemieckiej na 649.000 wobec dzisiejszego stanu 505.000 ludzi.

Paryż. Wszystkie dzienniki wyrażają zgodnie przekonanie, że ze strony francuskiej muszą być poczynione odpowiednie kroki, aby sparaliżować wzmocnienie armii niemieckiej, która będzie silniejszą o 35% od armii francuskiej. **Sytuacya stała się przez to dla pokoju o wiele niebezpieczniejszą.**

Paryż. „Temps" donosi, że rząd przedłoży w przyszłym tygodniu trzy ważne projekty w sprawie pomnożenia armii lądowej. Przedewszystkiem zażąda się kredytu 70—80 milionów franków na ulepszenie ważnych fortyfikacyj, przekształcenie gruntów i powiększenie amunicyi artyleryi. Drugie żądanie kredytowe wyniesie 500 milionów franków i będzie w parlamencie przedłożone jeszcze przed świętami, a przeznaczone będzie na ulepszenie fortów i awiatykę wojskową w najszybszym czasie. — Oprócz tego minister wojny zamierza przedłożyć reformę ustawy wojskowej, zaprowadzić ewentualnie na nowo trzyletnią służbę, podwyższyć stan armii przez lepsze wyzyskanie rekrutacyi we Francyi, Algierze, Tunisie i Afryce zachodniej.

Paryż. Izba rozpoczęła obrady nad budżetem. Generalny sprawozdawca budżetu deputowany Cheron oświadczył, przedkładając budżet, że wobec anormalnych zbrojeń niemieckich **wszyscy Francuzi gotowi są zawotować konieczne dla obrony kraju ofiary.**

Tragiczny zgon lotnika.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Na polu lotniczem w Fischamend pod Wiedniem przedsięwziął porucznik Nittner o g. pół do 5 po południu wzlot próbny na nowym aparacie. Gdy się znajdował na wysokości 100 metrów, aparat nagle spadł, a porucznik Nittner do niepoznania zniekształcony przez upadek, zginął na miejscu. Widok jego zwłok był straszny. Przyczyna nieszczęścia niewiadoma. Możliwe jest, że Nittner podczas wzlotu nagle zemdlał lub doznał ataku sercowego i z tego powodu spadł, gdyż motory aparatu były tylko nieznacznie uszkodzone.

Rewolucya w Meksyku.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Meksyk. Zawieszenie broni zakończyło się wczoraj po południu i **walka na nowo się rozpoczęła z wielką gwałtownością.** Madero telegrafował do prezydenta Tafta, że nie ma niebezpieczeństwa dla obywateli amerykańskich, którzy zresztą opuszczają strefę niebezpieczną. Rząd obejmuje odpowiedzialność za wszystkie szkody materyalne cudzoziemców. Prosił on Tafta, **aby nie przysyłał wojska do Meksyku, ponieważ to mogłoby mieć straszne następstwa** i pogorszyłoby tylko położenie.

Gabinet Stanów Zjednoczonych uchwalił też **na razie nie mięszać się w sprawę meksykańską.** Ostatniej soboty odbyła się konferencya między angielskim, niemieckim i hiszpańskim posłem. Automobil, którym miał jechać angielski poseł, został ugodzony kulą, która padła ze strony wojsk rządowych, mimo że w automobilu tym znajdował się pułkownik i 6 żołnierzy wojsk rządowych.

Telegramy

z dnia 18 lutego.

Wiedeń, Z okazyi rocznicy śmierci ministra Aehrenthala, odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne w którem wzięli udział minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, prezydent ministrów hr. Stuergkh, członkowie gabinetu i ciało dyplomatyczne.

Praga. Namiestnik ks. Thun wyjechał do Wiednia.

Belgrad. Król serbski przyjął szefa sztabu generalnego generała Putnika na dłuższem posłuchaniu.

Malta. Krążownik turecki „Hamidie" wyjechał z portu o godz. 1 nad ranem.

Amnestya dla więźniów.

Wiedeń. Cesarz darował resztę kary 85 aresztantom zakładów karnych. Z tej liczby na Galicyę przypada na zakłady karne dla mężczyzn we Lwowie 7, w Stanisławowie 9, w Wiśniczu 5, a na zakład karny dla kobiet we Lwowie 2.

Przeciw planowi finansowemu.

Wiedeń. Z inicyatywy morawskiego Towarzystwa przemysłowego, urządził Związek państwowy stowarzyszeń przemysłowych w Austryi zgromadzenie przeciw planowi finansowemu i wglądaniu w księgi handlowe. — W zgromadzeniu wzięło udział wielu reprezentantów i deputacyi różnych korporacyi przemysłowych, rękodzielniczych i kupieckich w całej Austryi.

Z giełdy berlińskiej.

Berlin. Na wczorajszej giełdzie notowano po raz pierwszy nową węgierską $4^{1}/_{2}\%$ pożyczkę po kursie 97·80.

Pożegnanie Fallières'a.

Paryż. Prezydent Fallières przyjmował wczoraj członków ciała dyplomatycznego, którzy przyszli go pożegnać. Na przemówienie angielskiego ambasadora Bertiera odpowiedział Fallières, podnosząc, że jest największem zadowoleniem dla człowieka, miłującego ojczyznę, mieć przeświadczenie, że się w polityce zagranicznej przyczyniał do dobra ojczyzny i ludzkości, działając w kierunku pokojowego rozwiązania przeciwieństw.

Zaginiony statek.

Marsylia. Parowiec pocztowy „Ville-d'Algier", który przedwczoraj przybyć miał do Tunisu, dotychczas nie przybył. Obawiają się o los tego okrętu, na którego pokładzie znajduje się także generalny rezydent Tunisu.

Wybuch w lejarni aluminium.

Paryż. W lejarni aluminium w dzielnicy Roquette wybuchł pożar. Podczas ratowania zlano wodą płynne aluminium. Powstał wybuch, skutkiem którego odniosło rany 13 strażaków i policyantów.

Nowa stacya flotowa angielska.

Londyn. „Times" donosi, że admiralicya postanowiła ostatecznie utworzyć w Cromarty stacyę flotową.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (17 5 po poł.). W dzielnicy stambulskiej „Sułtan Achmet" wybuchł groźny pożar.

Konstantynopol. Pożar w dzielnicy „Sułtan Achmet", niedaleko miejsca strasznego pożaru w lecie, szerzy się dalej. 50 domów drewnianych muzułmańskich spłonęło.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 18 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent dr Leo, nowo powołani radcy miejscy pp. Kazimierz Bartoszewicz, Jan Kanty Chwastek i Zygmunt Mendelsburg złożyli ślubowanie radzieckie.

Rewersy demolacyjne.

R. m. Krzetuski zgłosił wniosek nagły w sprawie rewersów demolacyjnych:

Uprasza się Koło polskie, aby postarało się o natychmiastowe wniesienie do parlamentu projektu i jak najszybsze uchwalenie ustawy, przyznającej właścicielom realności, położonych w rejonie fortecznym, na wypadek zburzenia, na podstawie rewersów demolacyjnych, odszkodowania wedle zasad prawa.

R. m. Daszyński wskazywał na aktualność sprawy.

Po przemowie kilku radców nagłość i treść wniosków uchwalono.

Zakłady dobroczynne a gmina m. Krakowa.

Z porządku dziennego starszy radca magistratu Banaś imieniem sekcyi dobroczynnej przedstawił następujące wnioski:

1) Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców, utrzymywany w schronisku dla bezdomnych staraniem Braci Tercyarzy, a od dnia 12 października 1912 r. pomieszczony w budynku poszkolnym przy ulicy Flisackiej l. 26, przejmuje się na utrzymanie gminy.

2) Zarząd zakładu oddaje się Zgromadzeniu III go Zakonu św. Franciszka, posługującemu ubogim.

R. m. Rafał Landau zgłosił rezolucyę aby gmina rozpoczęła pertraktacye ze stowarzyszeniem, opiekującem się chłopcami żydowskimi, celem założenia odpowiedniego zakładu także dla bezdomnych chłopców żydowskich.

R. m. Daszyński proponuje, aby sekcya szkolna wydelegowała któregoś z fachowych swoich członków dla przypatrzenia się prowadzeniu nauki w tym zakładzie wychowawczym.

R. m. Stanisław Nowak przypomina dawniejsze rezolucye, postanawiające jak najrychlej przystąpić do wzniesienia osobnego budynku miejskiego, przeznaczonego na zakład dla chłopców bezdomnych. Mowca zgłasza wniosek następujący:

„Ze względu na wzrastającą coraz bardziej w naszem mieście liczbę zaniedbanej moralnie młodzieży, Rada miejska uchwala: 1) utworzyć osobny miejski zakład wychowawczo-poprawczy dla zaniedbanej młodzieży; 2) odnieść się do rządu i Sejmu krajowego o stałą pomoc na ten cel".

R. m. ks. Caputa podniósł, że istnieje u nas dosyć stowarzyszeń dobroczynnych, których starania powinny iść w tym kierunku, aby żadne dziecko nie chodziło w Krakowie bez opieki.

R. m. Schneider sądził, że należy porozumieć się z ks. Misyonarzami co do objęcia opieki nad tym zakładem bezdomnych.

R. m. Wachtel wyraził życzenie, aby w aresztach policyjnych aresztowanych dzieci ogółem nie trzymano, tylko odrazu odstawiano je do zakładu dla bezdomnych.

R. m. Hałatkiewicz uważa za pożądane, aby sekcya dobroczynna współdziałała razem z Radą opiekuńczą.

Po przemowie r. m. Stan. Nowaka i prez. Lea przedłożone wnioski przyjęto, uchwalono również wniosek r. Stan. Nowaka.

Następnie po referacie radcy Banasia oznaczono także dzienną za utrzymanie jednego wychowanka: 1) dla osób prywatnych 2 kor.; 2) dla gmin w kwocie 1 kor. 70 hal.

Zawodowa opieka nad ubogiemi dziećmi.

R. mag. Banaś przedstawia następnie imieniem sekcyi skarbowej i dobroczynnej następujące wnioski:

1) Rada miejska przyjmuje do wiadomości w piśmie prezydyum sądu krajowego wyższego gotowość wprowadzenia przy sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie instytucyi zawodowego opiekuna do sprawowania opieki zawodowej nad dziećmi ubogiemi, przynależnemi do Krakowa lub w Krakowie zamieszkałemi, i pozostawia prezydyum zupełną swobodę w mianowaniu opiekuna zawodowego i kontrolowaniu jego czynności, zastrzega sobie jednak możność informowania się o wynikach jego działania, jak i w ogóle o rozwoju tej instytucyi.

2) Na opędzenie kosztów utrzymania opieki zawodowej udziela się prezydyum sądu na rok 1913 zasiłek do wysokości 2500 koron.

3) Uprasza się prezydyum sądu, aby odniosło się do dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Krakowa, powiatowej Kasy oszczędności, Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń oraz do banków: przemysłowego, hipotecznego, austro-węgierskiego, Merkur, obrotowego, wiedeńskiego Związku banków, Żiwnostenska i Ustrzedni, o udzielenie na rok 1912 zasiłków na pokrycie części kosztów utrzymania zawodowej opieki. Uzyskane od tych instytucyj zasiłki będą potrącone z kwoty, asygnowanej przez miasto.

4) Wzywa się magistrat, aby nie spuszczał z oka rozwoju opieki zawodowej w Krakowie i w miastach państwa i po ostatecznem ukończeniu studyów w tym przedmiocie przedstawił Radzie w odpowiednim czasie wnioski, zdążające do wprowadzenia tej instytucyi w razie potrzeby, jako instytucyi miejskiej.

R. m. Hałatkiewicz wskazuje na współdziałanie władz sądowych z władzami autonomicznemi w tej sprawie, bo nie ograniczono się tylko do wzajemnych grzecznych odezw, ale podjęto rzecz praktycznie, władze sądowe, a więc rząd, daje umieszczenie i właściwą opiekę nad ubogiemi dziećmi, władza autonomiczna zaś, t. j. gmina, przyczynia się odpowiednim datkiem. Mowca proponuje, aby nie prosić prezydyum sądu, ale opiekuna zawodowego o staranie się o zasiłek.

R. m. Rowiński sprzeciwia się stylizacyi punktu trzeciego; żąda, aby nie potrącać datków, uzyskanych od banków, z kwoty asygnowanej przez miasto, lecz raczej mniejszą przeznaczać imieniem gminy.

Uchwalono wnioski z poprawką r. Hałatkiewicza.

Sprawa koncesyj szynkarskich.

Z kolei r. mag. Buczkowski przedstawił sprawozdanie komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego o obecnym stanie koncesyj gospodnio-szynkarskich w Krakowie w porównaniu ze stanem tych koncesyj w roku 1889, kiedy Rada postanowiła wstrzymać wydawanie nowych uprawnień na traktyernie, wyszynki wódek i piwa w handlach korzennych i wyszynk trunków zwyczajnych. W r. 1889 było uprawnień szynkarskich 208, a w szczególności traktyern 120, wyszynków wódek i piwa w handlach korzennych 31, wyszynków trunków zwyczajnych 57. Tej liczby komisya od r. 1889 nie podwyższyła mimo znacznego wzrostu ludności. W r. 1889 jeden szynk przypadał na 354, dzisiaj zaś na 514 mieszkańców.

Co do innych uprawnień gospodnio-szynkarskich, stan ich w r. 1889 i 1912 był następujący: hotele 19:27, wyszynki wina 14:11, piwa 12:38, cukiernie 12:26, wyszynki miodu 9:10, kawiarnie 78:135, domy zajezdne w r. 1912 — 5, pensyonatów w r. 1912 — 20, domy noclegowe w r. 1912 — 10, garkuchnie w r. 1912 — 85 bilardy w r. 1912 — 84, gra w karty w roku 1912 — 16. Co do przyłączonych wydał magistrat 68 koncesyj szynkarskich, t. j. tyle, ile było w tych dzielnicach szynków propinacyjnych. W tych nowych dzielnicach miasta przypada jeden szynk na 612, w całym zaś obrębie wielkiego Krakowa jeden szynk na 560 mieszkańców.

W r. 1910 Rada miasta uchwaliła, aby w miarę ubywania liczby osób, posiadających koncesye szynkarskie, wstrzymać ich rozdział, dopóki liczba szynków nie zejdzie do stosunku 1:1000. Od roku 1910 do dzisiaj wygasło 18 koncesyj, a to albo wskutek śmierci osoby uprawnionej albo też przez dojście do pełnoletności dzieci zmarłego posiadacza koncesyi. Wedle powyższej uchwały Rady w miejsce tych wygasłych 18 koncesyj, nikomu innemu nowych koncesyj udzielić nie można; uchwała ta nie da się jednak wykonać, bo te koncesye były wydzierżawione, gdy zaś przyszło do kwestyi zamknięcia szynków odnośnych, natrafił magistrat na nieprzezwyciężone trudności. Musiałby zamknąć jedyne źródło utrzymania ośmnastu rodzin i dlatego musiał pozwolić na dalsze wykonywanie odnośnych koncesyj; obecnie należy ten nieprawny dzisiejszy stan ulegalizować i tym 18 dzierżawcom wydać koncesye.

Mowca prosi o przyjęcie następujących wniosków:

1) Dotychczasowa liczba koncesyj gospodnio-szynkarskich t. j. koncesyj obejmujących uprawnienie do wyszynku i drobnych sprzedaży palonych napojów wyskokowych nie może być tak długo zwiększoną, aż dojdzie do stosunku jeden szynk na 1000 osób.

2) Poleca się magistratowi, ażeby odniósł się do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie tut. dyrekcyi okręgu skarbowego polecenia, ażeby przy udzielaniu pozwoleń na prowadzenie trafiki w Krakowie wyraźnie zastrzegano, że trafika nie może być umieszczoną w żadnym lokalu szynkowym i ażeby wykonywanie takiego rozporządzenia ściśle było przestrzegane.

Następnie referent przedstawia sprawozdanie komisyi o wnioskach ks. Caputy z 21 listopada 1912 r. Niektóre z nich nie mogą być przeprowadzone, bo sprzeciwiają się postanowieniom ustawy przemysłowej (odebranie koncesyi tym, którzy je poddzierżawiają), inne — będą mogły być zastosowane w poszczególnych warunkach. Co do dozoru nad szynkami i kawiarniami, to sprawuje je dyrekcya policyi i o ile policya doniesie magistratowi o jakiem przekroczeniu, dotyczące osoby będą ukarane. Co do wniosku ks. Caputy o powołanie nowych sześciu członków komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego, wyjaśnia referent, że powodem ograniczenia liczby członków komisyi była właśnie ta okoliczność, aby przez to osiągnąć większą sprężystość w załatwianiu spraw.

W końcu uzasadnia r. Buczkowski następujący wniosek: Uprasza się prezydenta, ażeby ustanowił osobny zaprzysiężony miejski organ do wykonywania ścisłej kontroli nad przemysłami gospodnio-szynkarskiemi w Krakowie.

R. m ks. Caputa w wymownych słowach wskazuje na konieczność podjęcia energicznej walki z alkoholizmem i przedstawia obszerną statystykę schorzeń, zajść śmiertelnych, nieszczęść i zbrodni z powodu nałogu pijaństwa. Twierdzenie, że państwo z alkoholu czerpać musi sporo dochodów, nie powinno być miarodajne, bo państwa zadaniem jest starać się o zdrowie i bezpieczeństwo obywateli. Cyfry w tym kierunku są bardzo pouczające. Na trunki alkoholiczne wydaje Galicya rocznie 433 milionów koron, wedle zaś obliczeń p. dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, która stwierdza małe obniżenie się komsuncyi alkoholowej, 350 milionów. Lwów wydaje rocznie 14 milionów, w Krakowie — idzie mniej więcej tosamo, bo chociaż tu mniej piwa piją, natomiast o pół litra wódki więcej rocznie na głowę. Mowca szczegółowo wymienia niektóre kawiarnie nocne w Krakowie, w których odbywa się pijaństwo i to najdroższych trunków na wielką skalę i w związku z tem podnosi konieczność przeprowadzenia przecież myśli, aby szynki o godzinie 7 wieczór były zamykane przynajmniej od soboty do poniedziałku. Zadanie to tem łatwiejsze do spełnienia, że w Krakowie ¾ konsensów szynkarskich jest poddzierżawionych, że zatem nie posiadają ich właściwi szynkarze. Ale komisya dla przemysłu szynkarskiego nie chce tego uznać i dlatego przedstawia tu misterny wniosek, w którym zamiast listka figowego, widnieje liść tytoniu, bo ten jest szerszy. (Wesołość).

Mowca oświadcza następnie, że nie spocznie, dopóki swoich wniosków nie przeprowadzi; zwraca się do prezesa Sokoła, przewodniczących stowarzyszeń oświatowych, lekarzy i profesorów, aby poparli akcyę w sprawie zwalczania alkoholizmu, zgłasza wkońcu wnioski:

1) Podtrzymuje się w całej pełni zgłoszone w grudniu 1910 r. wnioski prof. Pareńskiego, dotyczące kolejnego zwijania koncesyj szynkarskich (zwłaszcza wydzierżawionych; w razie śmierci właściciela).

2) Zezwala się, aby z 18 opróżnionych koncesyj nadać je tylko tym dzierżawcom, którzy żadnego innego przemysłu nie prowadzą, a przynajmniej od lat trzech nienagannie dzierżawę wykonywują.

3) W przyszłości koncesyę nadawać można pełnoletnim dzieciom przemysłowców szynkarskich, o ileby osobiście ten przemysł wykonywać mieli.

4) Prezydyum Krakowa na podstawie ustawy poleci zamykanie wszystkich szynków od godz. 6 wieczór w sobotę do poniedziałku godziny 8 rano. (Żywe oklaski).

R. m. Landau Rafał stwierdziwszy, że komisya dla przemysłu szynkarskiego jest atakowaną, zaznaczył, że dzieje się to niesłusznie, bo wyszynki otrzymują obecnie tylko uprawnione osoby; obecna komisya potępia działalność poprzednich komisyj, które rozdawały koncesye osobom niefachowym. Wypowiedziawszy zdanie, że są różne sposoby, używane w polemikach: kłamstwo lub statystyka, oświadczył, że rzeczy słuszne nie potrzebują statystyki. Mowca stwierdza, że od r. 1889 nie wzrosła w Krakowie liczba konsensów, mimo rozwoju miasta i wzrostu ludności. W r. 1889 było 208 koncesyi i wtedy jeden szynk przypadał na 354 mieszkańców, w r. b. jest tylko 208 koncesyj, a więc jedna na 570 mieszkańców. Komisya chce ulegalizować istniejący od r. 1889 stan rzeczy i do tego zmierzają jej wnioski.

R. m. Daszyński sądził, że wódka, to nie „żydowska rzecz", lecz czysto szlachecka; „święta karczma" była w pierwszym rzędzie kopalnią dla osób z pierwszemi nazwiskami w kraju, które miały w ręku przedewszystkiem produkcyę spirytusu. I dzisiaj jeszcze spirytus jest świętą rzeczą; za sprawą ś. p. ministra Dunajewskiego producent otrzymuje bonifikacye, premie eksportowe i nagrody za to, aby sprodukowany spirytus za pośrednictwem osobnych rur od podatku nie odsuwał. Podatki od wódki zwiększane są dalej w sposób perfidny: nie w tym celu, aby ludzie mniej pili, lecz aby więcej opłat wyciągnąć. Mowca, zaznaczywszy, że procent alkoholików się zwiększył, bo celem rozszerzenia konsumcyi alkoholu gminy, kraj i państwo podały sobie ręce, polemizował z ks. Caputą i podkreślił, że tylko żydów za nieszczęście, jakie niesie alkohol, odpowiedzialnymi czynić nie można.

Omawiając zgłoszone wnioski, wyraził mowca życzenie, aby ów „organ miejski", mający wykonywać ścisłą kontrolę nad szynkami w Krakowie, koniecznie był zaprzysiężony na abstynencyę (Wesołość), albowiem kontrola stu kilkudziesięciu szynków w jeden wieczór mogłaby na tym „organie miejskim" czynić stale olbrzymie wrażenie. (Ponowna wesołość). Za wnioskiem ks. Caputy, aby szynki zamykać od soboty do poniedziałku będzie mowca głosował (Przerywania ze strony r. Miedniaka), ale czy p. August Miedniak będzie za tem głosował, w to bardzo wątpić należy. (Wesołość). Mowca obszernie wskazuje na konieczność utworzenia dla ludności wielkich sal, w których możnaby się gromadzić i bawić i uczyć, a wtedy nie będzie ona uczęszczała do szynków. (Oklaski).

R. m. Miedniak polemizuje z wywodami ks. Caputy i Daszyńskiego, wywołując salwy wesołości takiemi twierdzeniami, jak, że gdy szynki będą zamknięte, ludność będzie kupowała wódkę za droższe pieniądze w aptekach, że eleuterzyści to zblazowani młodzieńcy, którzy już „nic więcej nie mogą" i t. d. Mowca wzywa do głosowania za wnioskami komisyi.

R. m. Schneider domaga się, aby zarząd skarbowy z szynków starał się już obecnie usunąć trafiki.

R. m. Bandrowski stwierdza, że wywody p. Miedniaka obniżyły poziom dyskusyi w rzeczy poważnej. Mowca w dłuższym wywodzie popiera wniosek w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta, przyczem należałoby wszechstronnie rozpatrzeć wszelkie konsekwencye tego kroku. W sprawie tej powinna zabrać głos komisya dla przemysłu szynkarskiego i przedstawić swoją opinię w określonym terminie, t. j. do trzech miesięcy.

Po przemowie ks. Caputy przystąpiono do głosowania.

Drugiego wniosku ks. Caputy (o nadawanie koncesyj dla pełnoletnich dzieci) przewodniczący wicepr. Szarski nie poddaje pod głosowanie, jako sprzeciwiającego się ustawie przemysłowej, co do pierwszego (podtrzymującego rezolucyę prof. Pareńskiego z r. 1910 o kolejne zwijanie koncesyi), ks. Caputa żąda imiennego głosowania.

Za wnioskiem ks. Caputy głosowali r. m.: Bandrowski, Bartoszewicz, Batko, ks. Caputa, Chwastek, Czubryt, Daszyński, Dębicki, Dudek, Kęsek, Klemensiewicz, Kosobucki, Misiorowski, Nowak Stanisław, Starzewski Maryan. Starzewski Tadeusz, Turski — razem 17; przeciw wnioskowi: Bazes, Beringer, Birnbaum, Czuuko, Ehrenpreis, Heumann, Iglicki, Judkiewicz, Krzetuski, Landau Ignacy, Landau Rafał, Meisels, Mendelsburg, Merz, Meus, Miedniak, Peros, Schmelkes, Schneider, Tilles, Wachtel i Wajda — razem 22.

Ostatni wniosek ks. Caputy o zamykanie szynków w niedzielę i święta w myśl propozycyi r. Bandrowskiego — odesłano do komisyi gospodnio-szynkarskiej.

Wnioski komisyi uchwalono.

Po załatwieniu kilku spraw na posiedzeniu tajnem, przewodniczący o godzinie 9¾ zamknął posiedzenie.

Odznaczenia, mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał ewangelickiemu zastępcy superintendanta i proboszczowi w Kołomyi Fryderykowi Schaedlowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz zamianował starszych radców sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie Ferdynanda Ferensa i dra Karola Windakiewicza, starszymi radcami sądowymi wyższego sądu krajowego w Krakowie, a starszymi radcami sądowymi przy trybunałach pierwszej instancyi radców sądu krajowego Hipolita Smoleckiego w Krakowie dla Krakowa, Franciszka Ścibora w Tarnowie dla Tarnowa i Józefa Schneidra w Nowym Sączu dla Jasła.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Łazarza Blocha na prezesa, zaś Artura Schnella na wiceprezesa Izby handlowej w Brodach na rok 1913.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 17 lutego.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego, ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 K.) Aleksander Plute ki z żoną, Marya i Helena Brykalskie ze Słomnik. Michał Towarnicki ze Lwowa, Józef Młyński z Kolbuszowy, Kazimierz Sedlak z żoną ze Świątnik Górnych, Mikołaj Wołowczuk, Julian Krupski ze Lwowa, Jan Poradysz z żoną, Czesław Paszyński z Wadowic, Aleksander Sułowski, Emanuel Rybicki, Witold Majewski z Czernichowa, Józef Bajdecki z rodziną z Częstochowy. Tadeusz Gedroić z Myślenic, Wacław Mrozkiewicz ze Słomnik, Józef Borowicz z Drohobycza, Maurycy Burstein z Wiednia.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Henryk Leberfrent z Jaworzna, Leon Grünbaum z Antwerpii, Jakób Pacyna z Myślenic, Aleksander Tykociner z Petersburga, Norbert Nowak z Wiednia, Józefa Schnapek ze Lwowa, Józefina Jezierska z Bielska, Józef Gąsienica z Zakopanego, Józef Salomon z Tuchowa, Oskar Sykora z Cieszyna, Arnold Jassem z Bochni, Karol Helmetzky z Grybowa, Michał Pelc z Rzeszowa, inż. Andrzej Kuczera z Białej, Eliasz Panić z Ołomuńca, Maksymilian Sternbelt ze Lwowa, Emeryk Hluchy z Weisskirchen, Herman Kampmann z Drezna, Oskar Rumpler, Alfons Wackeis z Wiednia, Józef Haubenstock z Berlina, Henryk Hupczyk z Sosnowca, Jan Janiczek z Przemyśla, Wacław Jagniątkowski, Stefan Dąbrowski z Kielc (Król. Pol.), dr Franciszek Witkowski z Lublina.

Z Kurowskich
Zofia Ursyn Pruszyńska
zasnęła w Panu dnia 13 lutego 1913 r. w Wiedniu.

Eksportacya, po pobłogosławieniu i pokropieniu zwłok w Wiedniu, odbędzie się dnia 16 lutego, zaś pogrzeb z dworca kolei w Wadowicach na cmentarz miejscowy dnia 18 lutego b. r. o godzinie 4 po południu, poczem zwłoki złożone zostaną w grobowcu rodzinnym, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni mąż, matka i rodzeństwo.

Msze święte za duszę Drogiej Zmarłej odprawione zostaną w kościele parafialnym w Wadowicach dnia 19 lutego.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.